

Rosyjski punkt widzenia wojny na Ukrainie

23 marca 2022

Portal „Wolne Media” nie jest prorosyjski lub proukraiński, ani antyrosyjski lub antyukraiński. Nie służy politykom ani międzynarodowym organizacjom, lecz czytelnikom, którzy korzystając z konstytucyjnego prawa do pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (zwłaszcza trudno dostępnych) mają prawo być dobrze poinformowani. Niniejszy materiał zawiera odpowiedź na pytanie, co o konflikcie na Ukrainie myślą władze rosyjskie. Wypowiedzi i odpowiedzi na pytania wygłosił 19 marca 2022 r. w Moskwie minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow podczas spotkania z finalistami Ścieżki Międzynarodowej w ramach konkursu menedżerskiego Liderzy Rosji (nazwa dziwnie kojarzy się ze [szkołą światowych liderów Światowego Forum Ekonomicznego](#) i podobnym programem o nazwie [Young Leaders' Program](#), który jest [promowany na stronach polskiego rządu](#)). Poniższy materiał zawiera rosyjską (antyukraińską) propagandę wojenną i podczas lektury należy mieć to na uwadze.



SIERGIEJ ŁAWROW: Drodzy przyjaciele, serdecznie pozdrawiam i wyrażam wdzięczność za nieustanne zapraszanie mnie, mimo że przewodniczę Radzie Nadzorczej. Zależy mi na tym, żeby Was widzieć, wysłuchać Waszych pytań i zrozumieć, co Was martwi w tym niespokojnym okresie. Spotkanie to odbywa się na tle wydarzeń, które mają obecnie miejsce na Ukrainie. Prezydent Rosji Władimir Putin wielokrotnie wypowiadał się obszernie na temat genezy tego kryzysu. Chciałbym krótko powtórzyć: nie chodzi o Ukrainę. Jest to końcowy rezultat polityki prowadzonej przez Zachód od początku lat dziewięćdziesiątych. Wtedy było jasne, że Rosja nie będzie uległa i że będzie miała coś do powiedzenia w sprawach międzynarodowych. Nie dzieje się

tak dlatego, że Rosja chce [podobno] być tyranem. Rosja ma swoją historię, swoją tradycję, własne rozumienie historii swoich narodów i wizję, w jaki sposób może zapewnić sobie bezpieczeństwo i interesy na tym świecie. Stało się to jasne pod koniec lat 1990. i na początku XXI wieku. Zachód wielokrotnie próbował zahamować niezależny i autonomiczny rozwój Rosji. To raczej niefortunne. Od początku rządów prezydenta Władimira Putina na początku XXI wieku byliśmy otwarci na ideę współpracy z Zachodem na różne sposoby, nawet w formie podobnej do sojuszu, jak powiedział prezydent. Niestety nie byliśmy w stanie tego zrobić. Wielokrotnie sugerowaliśmy, abyśmy zawierali traktaty i opierali swoje bezpieczeństwo na równych prawach, odrzucając ideę wzmacniania własnego bezpieczeństwa kosztem drugiego.

Nie udało nam się też promować współpracy gospodarczej. Unia Europejska, która wtedy wykazywała pewne oznaki niezależnego podejmowania decyzji, teraz stała się całkowicie zależna od Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i USA. Historia Nord Stream 2 była punktem kulminacyjnym tej zmiany. Nawet Niemcy, które do końca broniły swoich interesów w projekcie, są „przekonane”, że „projekt nie leży w ich interesie”. Niemcy i ich obywatele zostali poinformowani przez ludzi po drugiej stronie Atlantyku, jakie są ich interesy. Wiele innych obszarów międzynarodowych zostało zablokowanych pomimo naszego zaangażowania w ścisłą współpracę na równych zasadach. Zachód nie chciał równej współpracy i, jak teraz widzimy, pozostał wierny „woli i testamentowi” Zbigniewa Brzezińskiego, który powiedział, że nie należy pozwolić Ukrainie opowiedzieć się po stronie Rosji. Rosja jest z Ukrainą wielką potęgą, a bez Ukrainy jest graczem regionalnym. Rozumiemy, że to zwykła przesada. Niemniej jednak pasuje do filozofii i mentalności zachodnich przywódców. Nie szczędzono wysiłków, aby przekształcić Ukrainę w instrument powstrzymywania Rosji. W „antyrosyjską”, jak powiedział prezydent Putin. To nie jest metafora ani przesada.

To, co dzieje się przez te wszystkie lata, to znaczna kumulacja fizycznych, militarnych, ideologicznych i filozoficznych zagrożeń dla bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Militaryzacji Ukrainy, w którą wstrzyknięto w ciągu tych lat broń (w tym szturmową) wartą wiele miliardów dolarów, towarzyszyła nazyfikacja wszystkich sfer społecznych i wykorzenienie języka rosyjskiego. Wiecie, jakie tam zostały przyjęte prawa dotyczące edukacji, języka państwowego i rdzennej ludności Ukrainy, która nie wspominała o Rosjanach. Relegowano nie tylko język, ale po prostu wszystko, co rosyjskie. Zakazali środków masowego przekazu, które nadawały z Rosji i transmitowały na Ukrainie. Trzy ukraińskie kanały telewizyjne, które uznano za nielojalne wobec obecnego rządu, zostały zamknięte. Bataliony neonazistowskie z insygniami hitlerowskich dywizji SS odbywały marsze; odbywały się procesje z pochodniami z pułkiem prezydenckim wyznaczonym jako oficjalna eskorta; bojownicy byli szkoleni w obozach przez programy instruktorskie z USA i innych krajów zachodnich. Wszystko to odbywało się za przyzwoleniem cywilizowanej Europy i przy wsparciu rządu ukraińskiego. Ku mojemu wielkiemu żalowi i zakłopotaniu, prezydent Zełenski pytał, jak mógłby być nazistą, skoro ma żydowskie korzenie. Powiedział to dokładnie w dniu, w którym Ukraina demonstracyjnie wycofała się z umowy o utrwalaniu pamięci odwagi i bohaterstwa narodów państw WNP podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-1945. Kiedy osobiście patronuje tym tendencjom, o których wspomniałem, trudno jest poważnie traktować politykę ukraińskiego kierownictwa. Tak jak na początku swojej prezydentury, a nawet wcześniej, kiedy był gwiazdą estrady i telenoweli, zapewniał mnie w każdy możliwy sposób, że jest dla niego nie do pomyślenia, aby można było naruszyć język rosyjski. A więc oto jesteśmy: życie pokazuje, ile warte jest słowo tej osoby.

Te skumulowane tendencje przybrały nową formę po zamachu stanu w lutym 2014 roku, kiedy zerwał to porozumienie następnego ranka, zlekceważył gwarancje, upokorzył narody powyżej i UE jako całość, przed ogłoszeniem nowego reżimu. W naszych

rozmowach z naszymi zachodnimi partnerami, w tym Niemcami i Francuzami, pytaliśmy ich, jak mogli do tego dopuścić. Mówili, że stało się tak, ponieważ Janukowycz opuścił Kijów. Tak, ale wyjechał do Charkowa, aby wziąć udział w zjeździe swojej partii. Tak, borykał się z wieloma problemami i nie cieszył się szerokim poparciem, ale nigdy nie uciekł. Jeszcze.

W pierwszym punkcie Porozumienia określono, że Rząd Zgody Narodowej ma zostać utworzony jako etap przejściowy przed przedterminowymi wyborami prezydenckimi. Najprawdopodobniej ówczesny prezydent nie wygrałby i wszyscy o tym wiedzieli. Opozycja musiała tylko czekać i wypełnić to, na co się zgodziła. Zamiast tego natychmiast pobiegli z powrotem na „Majdan”. Zajęli budynek rządowy i powiedzieli: „pogratuluj nam, stworzyliśmy rząd zwycięzców”. I tak natychmiast zmanifestowały się ich instynkty. Zwycięzcy. Przede wszystkim zażądali od Rady Najwyższej zniesienia wszelkich przywilejów przyznanych językowi rosyjskiemu. Dzieje się tak pomimo faktu, że język rosyjski był i jest nadal zapisany w Konstytucji Ukrainy, która stanowi, że państwo musi gwarantować prawa Rosjanom i innym mniejszościom etnicznym. Domagali się, aby Rosjanie wynieśli się z Krymu, bo nigdy nie będą myśleć jak Ukraińcy, mówić po ukraińsku ani czcić ukraińskich bohaterów – Bandery i Szuchewicza. Wysłali bataliony bojowe i „pociągi przyjaźni” na ten półwysep, aby szturmowały budynek Rady Najwyższej. W tym momencie Krym zbuntował się a Donbas odmówił uznania zamachu stanu i zamiast tego poprosił o pozostawienie go w spokoju. Ale nie zostali sami. Donbas nikogo nie zaatakował. Ale zostali uznani za terrorystów i rozpoczęto operację antyterrorystyczną, wysyłając wojska, a prawie cały Zachód oklaskiwał to posunięcie. Wtedy stało się jasne, jakie są plany dotyczące przyszłej roli Ukrainy. Masakra została powstrzymana ogromnym wysiłkiem i z aktywnym udziałem Rosji. Podpisano porozumienia mińskie. Wiecie, co się z nimi później stało. Przez siedem długich lat staraliśmy się apelować do sumienia tych, którzy podpisali umowy, przede wszystkim do Francji i Niemiec. Koniec był tragiczny.

O odbyliśmy kilka szczytów i spotkań na innych szczeblach, a Ukraina, czy to za Poroszenki, czy za Zełenskigo, po prostu nie chciała przestrzegać porozumień. Przede wszystkim odmówili nawiązania bezpośredniego dialogu z Donieckiem i Ługańskiem. Zapytaliśmy Niemców i Francuzów, dlaczego nie każą swoim protegowanym przynajmniej usiąść do stołu negocjacyjnego. Odpowiedź była taka, że "nie sądzili, że republiki są niepodległe i że to wszystko wina Rosji. Koniec rozmowy. Wbrew zobowiązaniom wynikającym z porozumień mińskich, pod koniec zeszłego i na początku tego roku Kijów zaczął gromadzić swoje siły wzdłuż linii kontaktu do 120 tysięcy żołnierzy. W przeciwieństwie do porozumień o zawieszeniu broni, które zostały podpisane i naruszone wiele razy wcześniej, radykalnie zwiększyły swój ciężki ostrzał, zawsze celując w dzielnice mieszkalne. Ostrzały nasiliły się na początku tego roku. Otrzymaliśmy informację, że Ukraina chce zrealizować swój Plan B, którym od dawna grozili, siłą zagarnąć regiony. Sytuację pogorszyło kamienowanie przez Zachód rosyjskiej inicjatywy osiągnięcia porozumienia w sprawie równej i niepodzielnej architektury bezpieczeństwa w Europie. Prezydent Władimir Putin wysunął tę inicjatywę w listopadzie 2021 r., my przygotowaliśmy niezbędne dokumenty i przekazaliśmy je USA i NATO w grudniu 2021 r. Odpowiedzieli, że są gotowi negocjować pewne kwestie, m.in. a NATO nie było naszą sprawą. Mówiono, że Ukraina zastrzegła sobie prawo do odwołania się do NATO, które następnie zastanawiało się, czy się do tego przyznać, a wszystko to bez pytania kogokolwiek innego (prawdopodobnie zakończy się to przyznaniem członkostwa Ukrainy). To była esencja tego, co nam powiedzieli. Dlatego kiedy Ukraina rozpoczęła ostrzał, co było wyraźnym sygnałem przygotowań do rozpoczęcia ofensywy wojskowej w Donbasie, nie mieliśmy innego wyjścia, jak tylko chronić Rosjan na Ukrainie. Uznaliśmy republiki ludowe Doniecka i Ługańska. Prezydent Władimir Putin odpowiedział na ich prośbę, nakazując rozpoczęcie specjalnej operacji wojskowej. Jestem pewien, że śledzicie wydarzenia i wiecie, że operacja ujawniła nasze najgorsze obawy dotyczące planów wojskowych Ukrainy i pomogła nam je uniemożliwić.

Wiecie, że ujawniono fakty dotyczące niebezpiecznego programu broni biologicznej, który Pentagon realizuje w wielu miastach Ukrainy. Teraz, gdy rosyjskie siły zbrojne uzyskały dostęp do tych dokumentów, Stany Zjednoczone starają się zatrzeć ślady. Będziemy walczyć, aby prawda wyszła na jaw. Te badania nad bronią biologiczną nie ograniczają się do Ukrainy i są prowadzone w ponad 300 laboratoriach w różnych krajach, w większości zlokalizowanych w krajach byłego Związku Radzieckiego wzdłuż granic Rosji i Chińskiej Republiki Ludowej. To nie był nasz wybór. Widzieliśmy, jak postawa Zachodu komunikowała jedną prostą prawdę – gdybyś był rusofobem; jeśli chciałeś zlikwidować kacapów i moskali (cytat z wypowiedzi ukraińskich polityków); jeśli miałby Pan powiedzieć, że każdy, kto uważa się za Rosjanina i jest obywatelem Ukrainy, powinien stąd wyjechać w trosce o swoją przyszłość i swoje dzieci (jak powiedział prezydent Władimir Zełenski we wrześniu 2021 r.); jeśli posłusznie wypełniacie zachodnie prośby, aby ciągle drażnić, denerwować i wytrącać Rosję z równowagi, to macie uniwersalne zielone światło, żeby zrobić wszystko.

Bezprecedensowa historyczna reakcja Zachodu na naszą operację wojskową, sposób, w jaki zachęcają i pobłażają wszystkim, co jest antyrosyjskie, jest naprawdę smutną wiadomością. Regularnie czytam o złym traktowaniu Rosjan w innych krajach, w tym obywateli tych krajów, którzy są pochodzenia rosyjskiego. Wygląda na to, że każdy może teraz domagać się prześladowania tych ludzi na Zachodzie, nawet w mediach społecznościowych. Nie potrafię tego ogarnąć. Ale to wszystko dowodzi jednego: projekt antyrosyjski nie powiódł się. Prezydent Władimir Putin wymienił cele operacji, przy czym pierwszym na liście jest zapewnienie bezpieczeństwa ludności Donbasu, a drugim eliminacja narastających zagrożeń dla Federacji Rosyjskiej ze strony militaryzacji i nazyfikacji Ukrainy. Kiedy zdali sobie sprawę, że nasza linia polityczna pomogła pokrzyżować ich plany, dosłownie wpadli w szal. A jednak zawsze wspieraliśmy dyplomatyczne rozwiązania wszelkich

problemów. W trakcie działań wojennych prezydent Władimir Zełenski zaproponował negocjacje. Prezydent Władimir Putin zgodził się. Rozmowy trwają, choć delegacja ukraińska zaczęła od, jak mówimy, po prostu przeanalizowania wniosków. Wtedy właściwie zaczął się dialog. Mimo to zawsze ma się wrażenie, że delegacja ukraińska jest manipulowana przez Zachód (najprawdopodobniej Amerykanów) i nie może zgodzić się na nasze żądania, które moim zdaniem są absolutnym minimum. Proces jest w toku.

Nadal jesteśmy otwarci na współpracę z dowolnymi krajami, także zachodnimi. Jednak biorąc pod uwagę zachowanie Zachodu, nie zamierzamy proponować żadnych inicjatyw. Zobaczmy, jak wyjdą z tego narzuconego przez siebie impasu. Wpadli w ten impas wraz ze swoimi „wartościami”, „zasadami wolnego rynku”, prawami do własności prywatnej i domniemaniem niewinności. Zdeptali to wszystko. Wiele krajów już zaczyna łamać sobie głowę w poszukiwaniu sposobów na powolne „oddalanie się” od dolara w rozliczeniach międzynarodowych. Zobaczcie, co się stało. A jeśli jutro nie spodoba im się coś innego? Stany Zjednoczone wysyłają swoich dyplomatów po całym świecie, ich ambasadorowie w każdym kraju mają rozkazy domagać się od tych krajów zakończenia współpracy z Rosją pod groźbą sankcji. Zrozumielibyśmy, gdyby zrobili to z małymi krajami. Ale kiedy takie ultimatum i żądania stawiane są Chinom, Indiom, Egiptowi czy Turcji, wygląda na to, że nasi amerykańscy koledzy całkowicie stracili kontakt z rzeczywistością lub ich nadludzki kompleks przytłoczył ich poczucie normalności. Widzieliśmy takie kompleksy w historii ludzkości i wiemy o tym. Nie chcę być jednak jedynym mówcą. Chciałbym usłyszeć od was jakie macie pytania, co was interesuje?

PYTANIE: Dla tych, którzy nie wiedzą, Ryga była częścią Imperium Rosyjskiego dłużej niż Sewastopol. Jak długo Rosjanie będą potrzebować wizy na podróż do Rosji? Czy można wydać może kartę lub coś dla rodaków z krajów bałtyckich i europejskich, aby mogli podróżować lub pracować w Rosji? Istnieje zezwolenie

na pobyt, ale jeśli wyjeżdżasz na dłużej niż sześć miesięcy, tracisz prawo pobytu. W obecnej sytuacji, gdy narasta rusofobia, byłoby to szczególnie istotne. Błędy popełnione przez społeczeństwo, „miękką siłę”, muszą być następnie korygowane przez armię (jak widać na Ukrainie). Być może w krajach, w których Rosja stoi w obliczu bezpośredniego sprzeciwu, sensowne byłoby działanie nie za pośrednictwem rosyjskich rad gmin (które szybko znajdują się pod kontrolą władz lokalnych), ale raczej zdecentralizowanie pracy. Na przykład Amerykanie mają 20 różnych funduszy. Możesz być kimkolwiek – zielonym, niebieskim, jasnoniebieskim, czymkolwiek, ale jeśli jesteś antyrosyjski, otwiera to wszystkie niezbędne drzwi.

SIERGIEJ ŁAWROW: Zgadzam się z Tobą w sprawie wiz. To stary problem. Mamy skomplikowaną biurokrację. Ta dyskusja między liberałami a konserwatystami trwa od końca lat 1990. i początku XXI wieku. Liberałowie uważali, że musimy usunąć jak najwięcej barier, aby osoby o rosyjskich korzeniach, mówiące po rosyjsku i zaangażowane w wydarzenia kulturalne i humanitarne, miały preferencyjny reżim wjazdu. Debata była dość ożywiona, gdy uchwalono ustawę o rodakach i dyskutowano o opcji „karta rodaka”. To była jedna z najważniejszych omawianych kwestii. Nie osiągnięto jednak porozumienia, także ze względów prawnych – bo to nie jest paszport ani półpaszport. Na przykład Polska wydaje Karty Polaka. Mogą one zasadniczo służyć jako paszporty. Istnieją inne instrumenty do nawiązywania kontaktów z ich diasporami w krajach zachodnich (z etnicznymi Węgrami, Rumunami, Bułgarami), a także na Bliskim Wschodzie. Nawet w Syrii istnieje całe ministerstwo (Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Emigrantów). Obecnie pracujemy nad dodatkowymi krokami, które możemy podjąć w tym kierunku. Prezydent Rosji Władimir Putin mianował mnie szefem Komisji Współpracy Międzynarodowej i Wsparcia Rodaków za Granicą. Komisja spotka się pod koniec marca. To pytanie będzie jednym z głównych na porządku dziennym. Omówimy to w kontekście szerszego podejścia zwanego repatriacją. Uważam, że

repatriacja musi być prawnie sformalizowana, ze wszystkimi niezbędnymi formalnościami i z zachowaniem wszelkich norm prawnych. Należy to zrobić, aby radykalnie ułatwić procedurę relokacji lub pobytu w Rosji tym, którzy identyfikują się jako Rosjanie. Postaramy się rozważyć Twoje pytanie, a także część tego podejścia.

Jeśli chodzi o soft power, Rosyjskie Rady Wspólnoty i metodę amerykańską – musi być jakaś szkoła myślenia, która skłania do takich działań. Promując ruch rodaków, staraliśmy się, aby jego działania były przejrzyste, aby nie budziły podejrzeń o działalność konspiracyjną. Niestety, to wszystko na próżno. Cała ta przejrzystość przyniosła odwrotny skutek. To, co robią z kierownictwem Rady Wspólnoty Rosyjskiej w Stanach Zjednoczonych, jest czystym mackartyzmem. Jej przywódcy musieli wrócić do Rosji, w przeciwnym razie FBI groziło im więzieniem na długi czas, ponieważ promowali projekty między rodakami, którzy utrzymywali kulturowe i humanitarne związki z Rosją. Przypomnij sobie, jak Amerykanie potraktowali Marię Butinę. Pracowała otwarcie i całkowicie swobodnie w Stanach Zjednoczonych, promując wspólne projekty. W Stanach Zjednoczonych, wszystkie organizacje pozarządowe w większości wyraźnie deklarują, że są wspierane i finansowane przez Agencję Rozwoju Międzynarodowego. Inne kraje zachodnie mają wiele projektów, które wolą zachować te informacje dla siebie. Nie chciałbym, żebyśmy tak się zachowywali. Po pierwsze, byłoby to niebezpieczne dla zainteresowanych osób. Po drugie, są to metody służb wywiadowczych, a nie metody soft power. Z drugiej strony amerykańska soft power w dużej mierze opiera się na CIA i innych służbach specjalnych. Są to metody służb wywiadowczych, a nie metody miękkiej siły.

Zastanowimy się, jak wesprzeć naszych rodaków w sytuacjach, gdy rozpętano na nich prawdziwe polowanie na czarownice. Myślę, że można by wprowadzić bardziej elastyczne formy wsparcia, w tym Fundację Wspierania i Ochrony Praw Rodaków Za Granicą. Istotą tego jest świadczenie pomocy prawnej osobom,

które znajdują się w trudnej sytuacji. Istnieje również Fundusz Dyplomacji Publicznej im. Aleksandra Gorczakowa. Zastanowimy się nad kilkoma dodatkowymi formatami, oczywiście w pełni legalnymi. Rosja musi zaostrzyć swoją politykę wobec agencji cienia zajmujących się sprawami, które nie pokrywają się z ich statutem i innymi dokumentami. Dziękuję za okazanie takiego zainteresowania. Z pewnością postaramy się wziąć to pod uwagę.

PYTANIE: Ostatnio wielu zachodnich aktywistów, w tym Arnold Schwarzenegger, zwracało się do narodu rosyjskiego. Gdybyś mógł zwrócić się do wszystkich narodów świata na Zachodzie, Wschodzie i w Ameryce Łacińskiej, co byś im powiedział, aby się upewnić, że Cię usłyszą?

SIERGIEJ ŁAWROW: Powiedziałbym im, że wszystkie narody powinny być wierne sobie i nie powinny porzucać swoich tradycji, historii, aspiracji i światopoglądu. Wracając na Ukrainę, Amerykanie napawają się tą sytuacją i z radością zacierają ręce. W sumie 140 krajów głosowało przeciwko Rosji na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Wiemy, jak te kraje doszły do tej decyzji: ambasadorowie USA kursują od stolicy do stolicy i domagają się, aby nawet wielkie mocarstwa spełniły ich żądania, i nie wahają się mówić o tym publicznie. Albo chcą urazić innych, albo całkowicie stracili poczucie proporcji, rozumiejąc swoją wyższość. Jednak z tych 140 krajów głosujących na rozkazy USA żaden nie nałożył żadnych sankcji poza Zachodem. Zdecydowana większość krajów nie nałożyła na Rosję żadnych sankcji. Wygląda na to, że niektórzy z nich głosując chcieli zminimalizować obrażenia, ale nie chcą strzelić sobie w stopę, i będą nadal rozwijać swoją gospodarkę. Wielu niezależnych przywódców otwarcie mówi, że nie chcą wypełniać instrukcji USA na własną szkodę. Tak więc, ludzie świata, bądźcie wierni sobie.

PYTANIE: Co powinien zrobić Zachód teraz, gdy wydarzenia uległy dramatycznej eskalacji, aby przenieść sprawy z powrotem do królestwa pokoju, spokoju, życzliwości i współpracy?

SIERGIEJ ŁAWROW: Zachód powinien zacząć zajmować się własnymi sprawami i przestać pouczać innych. Ponieważ w tej chwili słyszymy tylko, że „Rosja musi...”. Dlaczego musimy cokolwiek robić i jak tak zdenerwowaliśmy Zachód? Naprawdę nie rozumiem. Odrzucili nasze inicjatywy dotyczące gwarancji bezpieczeństwa. Powiedzieli nam, żebyśmy nie martwili się rozszerzeniem NATO, ponieważ nie zagraża to naszemu bezpieczeństwu. Dlaczego decydują, czego potrzebujemy dla naszego bezpieczeństwa? To jest nasza sprawa. Nie pozwalają nam nigdzie dyskusji o własnym bezpieczeństwie w pobliżu. Nieustannie przypomina się nam, że NATO jest organizacją obronną. Po pierwsze, ten sojusz obronny zbombardował Jugosławię. Dopiero niedawno przypomnieliśmy sobie, jak w 1998 roku Joe Biden był tak dumny, że osobiście przyczynił się do zbombardowania Belgradu i mostów na Drinie. NATO działało również w Iraku bez rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. W Libii miało rezolucję, ale obejmowała jedynie ustanowienie strefy zakazu lotów, aby samoloty Muammara Kaddafiego nie mogły wystartować z ich lotnisk. Nie zrobili tego. Z drugiej strony NATO zbombardowało z powietrza wszystkie pozycje armii, czego Rada Bezpieczeństwa ONZ nie uzasadniała i brutalnie zabiła Muammara Kaddafiego bez procesu i śledztwa. Sekretarz Stanu USA Hillary Clinton rozpoczęła transmisję na żywo, aby uczcić to wydarzenie. Strategicznie rzecz biorąc, istniał rzeczywiście sojusz obrony zbiorowej kiedy istniał Mur Berliński i Układ Warszawski. Było jasne, gdzie była wtedy linia obrony. Kiedy Związek Radziecki i Układ Warszawski przestały istnieć, NATO zrezygnowało z ekspansji na Wschód ale zaczęło to robić. Do tej pory widzieliśmy pięć fal ekspansji, wbrew ich zapewnieniom. I za każdym razem wyimaginowany mur berliński przesunął się dalej na wschód. Sojusz przyjął prawo do wyznaczania granicy swojej linii obrony. Teraz sekretarz generalny Jens Stoltenberg zadeklarował, że NATO musi ponosić globalną odpowiedzialność i jest zobowiązane do zapewnienia bezpieczeństwa w regionie Indo-Pacyfiku. To ich nazwa dla regionu Azji i Pacyfiku. Tak więc NATO jest teraz gotowe do „obrony” na Morzu Południowochińskim. Budują teraz linie obrony przeciwko

Chinom, więc Chiny też muszą być na to czujne. Naprawdę nietypowy rodzaj obrony.

Nasi zachodni koledzy mają to ciekawe podejście do polityki – rozpatrując każdy problem w polityce międzynarodowej, odcinają niesprzyjające im okresy. Kiedy rozmawialiśmy z nimi o Ukrainie, powiedzieli, że „zaanektowaliśmy” Krym. Czekaj, ale co wydarzyło się wcześniej? Nie udało im się zmusić opozycji do zrobienia tego, na co sami się podpisali. Opozycja złamała wszelkie gwarancje i wbrew porozumieniom dokonała zamachu stanu i ogłosiła otwarcie antyrosyjską linię polityczną. Zaczęli próbować stłumić wszystko, co rosyjskie. Ale ludzie Zachodu nazwali to „ceną, jaką trzeba zapłacić za procesy demokratyczne”. Nie mogli nawet wypowiedzieć słowa zamach stanu. Jesienią ubiegłego roku zapytałem Niemców i Francuzów, jak to jest? Mówimy o porozumieniach mińskich. Dlaczego tak upierasz się przy tej części aneksji? Wtedy wszystko się zaczęło. „To cena, jaką trzeba zapłacić za procesy demokratyczne”. Widzisz, takie jest ich podejście – ignorują to, co jest dla nich niekorzystne. Po prostu wybierają jeden z symptomów i zaczynają na nim budować całą swoją politykę. (...) Dziś jest dla nich oznaką dobrych manier, aby pokazać, że jesteś bardziej rusofobem niż twoi sąsiedzi. W NATO to Stany Zjednoczone rządzą. UE jest zdominowana przez sojusz. Kraje neutralne, które nie są członkami NATO – Szwecja, Finlandia i Austria – są wciągane do współpracy pod płaszczykiem „mobilności zbiorowej”. Oznacza to, że państwa neutralne pozwolą NATO na korzystanie z ich dróg i terytoriów, gdy będzie musiało przenieść swoją infrastrukturę wojskową na wschód. Jest to przedstawiane jako partnerstwo NATO-UE. Jako przykład podałem Nord Stream 2. W Europie nie ma już niepodległości. Po prostu powiedziano im: przestań dbać o swoje bezpieczeństwo energetyczne na korzystnych dla ciebie warunkach; zagwarantujemy Ci bezpieczeństwo w znacznie wyższej cenie. Prezydent Francji Emmanuel Macron jest jedynym politykiem, który nadal koncentruje się na strategicznej autonomii. Niemcy pogodziły się z tym, że takiej autonomii nie

będą miały. W naszym kraju nie ma takiego dyktatu. (...) Imperium Rosyjskie powstało w następujący sposób. Nie było takiego tygla jak w Stanach Zjednoczonych. Wtopili wszystkich w Amerykanów. Generalnie wszyscy Amerykanie opowiadają się za prawami człowieka. Praktycznie wszystkie stany mają równą równowagę praw. W Imperium Rosyjskim, gdy łączyły się grupy etniczne, Moskwa i Sankt Petersburg zawsze starały się szanować ich unikalną tożsamość i podejmowały wysiłki na rzecz zachowania swoich kultur i religii. Wielowariantowość w relacjach z partnerami zagranicznymi wydaje się bardziej efektywna i daje większą swobodę działania w przypadkach, gdy takie działania będą konieczne.

PYTANIE: Rosja prowadzi operację na Ukrainie. Nie jest tajemnicą, że Rosja buduje Wielką Eurazję. Czy możesz nam trochę odpowiedzieć: czy Siergiej Szojgu zatrzyma się na granicy z Polską? A może jedziemy do Naddniestrza i Mołdawii? Jaki jest plan? Czy zamierzamy się dalej zjednoczyć?

SIERGIEJ ŁAWROW: Zadeklarowaliśmy nasze cele. Są w pełni uzasadnione i jasne: chronić ludność Donbasu (z którą jesteśmy teraz sojusznikami), która jest przedmiotem jawnej agresji. W tym celu i w oparciu o nasze traktaty zastosowaliśmy art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych o zbiorowej samoobronie. Kolejnym celem jest eliminacja zagrożeń dla bezpieczeństwa Rosji, jakie stwarza militaryzacja Ukrainy prowadzona przez Zachód. Z oczywistych względów w kraju nie może być broni uderzeniowej ani grózb w postaci nazyfikacji Ukrainy. Agresywny duch ukraińskich elit został świadomie stworzony przez zachodnich instruktorów przez te dziesięciolecia. Szkolili bataliony neonazistowskie, pokazując im, jak prowadzić agresywne działania bojowe itp. Poza nimi nie mamy innych celów. Alternatywnie, druga strona może wymyślić kilka ciekawych celów. Na przykład premier Polski Mateusz Morawiecki zaproponował pomysł, który zostanie wkrótce omówiony, a mianowicie wysłanie sił pokojowych NATO na Ukrainę. Niewykluczone, że w przypadku nagłej decyzji, polski personel

będzie stanowił trzon sił pokojowych i przejmie kontrolę nad zachodnią Ukrainą, w tym głównym miastem Lwowem, i pozostanie tam przez przedłużony okres czasu. Wydaje mi się, że taki jest plan. Uważam, że ta inicjatywa jest dwumową. NATO zda sobie sprawę, że powinny być rozsądne i realistyczne.

PYTANIE: Dla wszystkich jest teraz jasne, że świat już nigdy nie będzie taki sam. Dużo się dziś mówi o nowej globalnej architekturze i o tym, że właśnie powstają jej fundamenty. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że nie potrzebujemy świata bez Rosji. Ale jaki świat chcemy zbudować? Jakie miejsce w nowym porządku międzynarodowym zajmą Rosja i Państwo Związkowe?

SIERGIEJ ŁAWROW: To, czego chcemy, to sprawiedliwy świat, wolny od wojny, agresywnych projektów czy prób stawiania jednego kraju przeciwko drugiemu. Równość to także sposób, w jaki postrzegamy miejsce Rosji w świecie. Podobnie państwo związkowe musi cieszyć się wszystkimi dobrodziejstwami tego idealnego świata, tak jak go opisałeś. Chcemy porozmawiać o tym, jak żyć na tej planecie w przyszłości. Narasta zbyt wiele problemów a istniejące instytucje nie są w stanie ich rozwiązać. Oto sedno inicjatywy prezydenta Rosji Władimira Putina, wysuwanej dwa lata temu, zwołania szczytu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Prawie wszyscy go poparli, ale Zachód teraz będzie się wstrzymywał. Istnieje wstępny porządek obrad. Uzgodniliśmy go z naszymi chińskimi przyjaciółmi, podczas gdy inni go recenzują. Ale teraz wszystko zostanie wstrzymane. Nie chodzi o to, że P5 wyobraża sobie „nową Jałtę”, jak twierdzą niektórzy. Zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ ponosi główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju międzynarodowego.

Kiedy wyrażamy potrzebę większej demokracji w stosunkach międzynarodowych, nie oznacza to anulowania Karty Narodów Zjednoczonych. Oznacza to zaprzestanie naruszeń Karty Narodów Zjednoczonych. Suwerenna równość państw i wymóg poszanowania integralności terytorialnej oraz prawa narodów do

samostanowienia – to wszystko jest w Karcie. Gdyby wszystkie jej postanowienia były przestrzegane, zapewniłoby to pokój i współpracę w dobrej wierze między wszystkimi krajami. Jednak Zachód manipuluje nimi dla własnej korzyści. Na przykład jesteście oskarżeni o naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy, poczynając od Krymu i Donbasu. Krym przeprowadził referendum. Wszyscy wiedzieli, że był to otwarty, uczciwy proces, kiedy ludzie wyrażali swoją wolę. Amerykanie też to wiedzą. Pozwól, że podzielę się z Tobą sekretem (mam nadzieję, że nikt się na mnie nie zdenerwuje). W kwietniu 2014 roku po referendum na Krymie ówczesny sekretarz stanu USA John Kerry powiedział mi, że rozumieją, iż to było uczciwe głosowanie. Zauważył jednak, że przyspieszyliśmy to, ogłaszając referendum i przeprowadzając głosowanie w ciągu zaledwie tygodnia. Wyjaśniłem mu, że ukraińscy radykałowie stanowili wtedy bezpośrednie zagrożenie. Wszystkie formalności musiały zostać dopełnione w celu ochrony tego terytorium. Zasugerował, abyśmy latem lub jesienią przeprowadzili kolejne referendum, ogłosić to z około dwumiesięcznym wyprzedzeniem i zaprosić zagranicznych obserwatorów. Rezultat byłby taki sam, ale oni byliby po to, aby go „pobłogosławić” i zweryfikować. Nie była to kwestia merytoryczna, bo wszyscy rozumieli, dokąd to wszystko zmierza, ale stworzenie korzystnego wizerunku dla świata zewnętrznego, aby móc donieść, że mieszkańcy Krymu oddali swoje głosy w referendum, podczas gdy „towarzysze” z Zachodu zweryfikowali wyniki.

Jeśli chodzi o suwerenność i integralność terytorialną, od czasu założenia ONZ w 1945 r. trwa debata, czy suwerenność ma pierwszeństwo przed prawem do samostanowienia, czy też odwrotnie. Uruchomiono proces negocjacyjny, torując drogę do przyjęcia w drodze konsensusu w 1970 r. Deklaracji w sprawie zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami na podstawie Karty Narodów Zjednoczonych. Jest to obszerny dokument zawierający całą sekcję dotyczącą relacji między suwerennością, integralnością terytorialną i prawem do samostanowienia. Mówi, że każdy musi

szanować suwerenność i integralność terytorialną państw, których rządy zapewniają prawo do samostanowienia i reprezentowania ludzi żyjących na ich terytorium. Czy ukraińskie kierownictwo zapewniło Krymowi prawo do samostanowienia? Jedyne, co zrobili, to ograniczyli prawa Krymu na Ukrainie. Czy reżim Petra Poroszenki lub obecne kierownictwo reprezentowały cały naród Ukrainy, w tym Krym, jak udają? Nie. Oni też nie reprezentowali Donbasu. Ignorowali wszystkie te zasady. Zgodnie z zasadą niepodzielnego bezpieczeństwa każdy może swobodnie wybierać sojusze, ale nikt nie może wzmocnić swojego bezpieczeństwa kosztem innych. Mówią, że liczą się tylko sojusze i nic więcej. Jednak gdy odpowiada to ich interesom, na pierwszy plan wysuwa się zasada samostanowienia, spychając na dalszy plan integralność terytorialną Jugosławii, jak miało to miejsce w przypadku Kosowa. Jej samookreślenie odbyło się bez referendum. Zaplanowali stworzenie swego rodzaju struktury parlamentarnej, która głosowała w tej sprawie. Serbia wniosła sprawę do Międzynarodowego Trybunału, który wydał dziwne orzeczenie, stwierdzając, że do ogłoszenia niepodległości nie jest wymagana zgoda rządu centralnego. Prezydent Rosji Władimir Putin wielokrotnie cytował to przełomowe orzeczenie Międzynarodowego Trybunału.

PYTANIE: Zachód planuje w najbliższych latach zastąpić rosyjską ropę i gaz. Jaki jest interes Rosji udziałem w porozumieniu nuklearnym Iran-USA? Iran będzie miał możliwość zwiększenia wydobycia ropy i zastąpienia rynku rosyjskiego w Europie. Jak gotowi są nasi wenezuelscy partnerzy na porozumienie z Amerykanami w celu zastąpienia rosyjskiej ropy?

SIERGIEJ ŁAWROW: Nigdy nie zdradzamy naszych przyjaciół w polityce. Wenezuela jest naszym przyjacielem. Iran jest bliskim państwem. W przeciwieństwie do Amerykanów nie działamy wyłącznie z egoistycznych interesów. Jeśli muszą „dać Rosjanom nauczkę”, to w porządku jest zgodzić się z reżimem w Caracas (jak go nazywali). Stany Zjednoczone wołałyby przywrócić

program z Iranem tylko po to, by ukarać Rosję. Odzwierciedla to problemy nie tyle z instytucjami międzynarodowymi, co z „liberalną demokracją”. Jak się okazuje, wcale nie jest „liberalna” i wcale nie jest „demokracją”. Kiedy wiodący kraj świata (jakim są Stany Zjednoczone) rozwiązuje problem globalnego, planetarnego znaczenia, przede wszystkim na podstawie własnych interesów wewnętrznych, które wyznaczają dwuletnie cykle wyborcze, to największe problemy poświęca się tym cyklom wyborczym. To, co widzimy teraz w działaniach USA, to chęć udowodnienia, że „demokratyczny” prezydent i administracja mają się dobrze i czują się wystarczająco silni przed listopadowymi wyborami do Kongresu. Chiny tego nie rozumieją. Co to są dwa lata? Nic. Chociaż Chińczycy mówią, że „długi marsz zaczyna się od jednego kroku”, widzą horyzont tej wielkiej podróży. Tutaj, oprócz chęci USA dowodzenia wszystkim, nie ma już horyzontów. Będą działać tak, jak muszą dzisiaj. Zauważono, że Amerykanie biegają wokół kwestii ropy i gazu, zwracając się do Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Kataru. Wszystkie te kraje, takie jak Wenezuela i Iran, jasno dały do zrozumienia, że „rozważając nowe podmioty na rynku ropy naftowej, są zaangażowane w format OPEC+, w którym kwoty dla każdego uczestnika są omawiane i uzgadniane w drodze konsensusu. Jak na razie nie widzę powodu, by sądzić, że ten mechanizm zostanie w jakikolwiek sposób złamany. Nikogo to nie interesuje.

PYTANIE: Jakie widzi Pan formaty rozwiązania pokryzysowego i dialogu wewnątrzukraińskiego? Jaką rolę mogą odgrywać DPR i LPR? System rządów i edukacji na Ukrainie jest przesiąknięty ukraińskim nacjonalizmem. Na tym dyskursie dorastało kilka pokoleń. Przestępcy wojenni będą pociągnięci do odpowiedzialności na mocy prawa karnego. A co z aspektami kulturowymi?

SIERGIEJ ŁAWROW: Ogłosiliśmy cele, nad którymi pracujemy. Jeśli chodzi o dialog wewnątrzukraiński, to po zakończeniu operacji specjalnej zależeć będzie od Ukraińców – mam

nadzieję, że wraz z podpisaniem kompleksowych dokumentów dotyczących kwestii bezpieczeństwa, neutralny status Ukrainy z gwarancjami jej bezpieczeństwa. Prezydent Rosji Władimir Putin komentując nasze inicjatywy dotyczące nierozszerzania NATO powiedział: rozumiemy, że każdy kraj potrzebuje gwarancji bezpieczeństwa. Jesteśmy gotowi negocjować i wypracowywać je dla siebie, dla Ukraińców i Europejczyków poza ramami rozszerzenia NATO. W związku z tym neutralny status, gwarancje bezpieczeństwa i ucywilizowanie ram prawnych w zakresie języka rosyjskiego, oświaty, mediów, praw zachęcających do nazyfikacji kraju a także uchwalenie prawa tego zabraniającego. Większość krajów europejskich ma takie przepisy, w tym Niemcy. Co do zaangażowania DRL i ŁRL w dialog ogólnoukraiński, powinna to być suwerenna decyzja republik ludowych.

PYTANIE: Dlaczego operacja wojskowa została rozpoczęta teraz, a nie osiem lat temu? W tym czasie w Odessie i Charkowie pojawił się prorosyjski ruch „antymajdanowy”, który bez jednego strzału zainstalował rosyjską flagę na szczycie administracji regionalnej w Charkowie. Miasto wspierało Rosję. Teraz ci ludzie ukrywają się przed ostrzałem.

SIERGIEJ ŁAWROW: Wiele czynników wpływa na rozwój w każdym konkretnym momencie historycznym. Wtedy to był szok, przede wszystkim dlatego, że Zachód okazał się absolutnie niewiarygodnym gwarantem tego, co wspieraliśmy. Prezydent USA Barack Obama, kanclerz Niemiec Angela Merkel i francuscy przywódcy zadzwonili do prezydenta Rosji Władimira Putina i poprosili go, aby nie ingerował w porozumienie Wiktora Janukowycza z opozycją. Władimir Putin powiedział, że jeśli urzędujący prezydent coś podpisuje, to ma do tego prawo i ma uprawnienia do negocjowania z opozycją. Ale Zachód nas rzucił i natychmiast zaczął wspierać nowy rząd, ponieważ ogłosił antyrosyjską linię polityczną. W Domu Związków Zawodowych w Odessie spalono się żywcem; samolot bojowy ostrzelany w centrum Ługańska. Z pewnością zbyt polegaliśmy na tym, co

pozostało z sumienia naszych zachodnich kolegów. Francja zainicjowała format Normandii; poproszono nas, abyśmy nie stwierdzali kategorycznie, że odmówiliśmy uznania wyborów Petra Poroszenki pod koniec maja 2014 r. Zachód zapewnił nas, że zrobią wszystko, aby normalizować sytuację, aby Rosjanie mogli normalnie żyć. Musieliśmy im zaufać z powodu jakiejś naiwności i dobroci serca, z której znani są Rosjanie. Nie mam wątpliwości, że wyciągnęliśmy wnioski.

Korekta tłumaczenia automatycznego: SpiritoLibero

Źródło oryginalne: Mid.ru

Źródło polskie: Kurier-Poranny.blogspot.com